

1. WOJENKO, WOJENKO

Słowa: *Feliks Gwiżdż* (ew. *Henryk Zbierzchowski*, albo też *Józef Obrochta-Maćkulin*)

Melodia: *ludowa*

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że ku tobie idą chłopcy malowani?
 Chłopcy malowani, chłopcy wybierani,
 Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani?
Wojenko, wojenko, wojenko szalona,
Kogóż ty pokochasz, jeśli nie legona?
 Jeśli nie legona, jeśli nie piechura,
 Bo za tobą idzie relutonów chmura.
Jeśli nie piechura, jeśli nie ułana,
Wojenko, wojenko nasza ukochana.
 Wojenko, wojenko, szanuj swych rycerzy,
 Kto ciebie pokocha, wkrótce w grobie leży.
W zimnym grobie leży, z dała od rodziny,
A po nim zostaje cichy płacz dziewczyny.

Różne źródła wskazują zarówno różnych autorów, jak i czas powstania piosenki. Według jednych był nim już w 1914 roku, publicysta i poeta Feliks Gwiżdż, oficer I Brygady Legionów, a następnie 4 Pułku Piechoty III Brygady Legionów. Według innych, byli nimi legionowy poeta Henryk Zbierzchowski albo też Józef Obrochta-Maćkulin. W większości śpiewników piosenka przypisana jest anonimowemu twórcy, który do piosenki ludowej (o nieznannej melodii) podanej przez Aleksandra Słapę w jego antologii (*Polska pieśń ludowa o wojnie i żołnierzach*, Kraków 1916) – *Wojenka, wojenka, to se piękna pani, – Bo se na wojenkę chłopcy malowani*.

Oficer II Brygady Legionów, Bogusław Szul-Skjöldkrona, kolekcjoner legionowych żołnierskich piosenek i pieśni odnotował, już po kryzysie legionowym, gdy większość żołnierzy I i III Brygady znalazła się za drutami obozów, że: *W sierpniu 1917 r. na ćwiczeniach zasłyszałem nową melodię nieznaną mi w swojej kompanii (3 Pułku Piechoty Leg. II Brygady), mocno tym zdziwiony (jako że taki piosenkarz jak ja, wszystkie znać powinien) przysłuchałem się, przyłączyłem do śpiewu, a potem pytam: Skądęście wzięli tę piosenkę? Nie wiadomo, panie poruczniku... (...) W trzy tygodnie potem już znały tę piosenkę całe legiony*.

Tak to bywa z żołnierskimi piosenkami, że kolejni autorzy, a nawet kolejne pokolenia autorów, w czasie wojen polskich w latach 1918–1920 oraz podczas II wojny światowej dopisywały i zmieniały kolejne zwrotki, np.:

*Na wojence ładnie, kto Boga uprosi, Żołnierze strzelają, Pan Bóg kule nosi.
Maszeruje wiara, pot się krwawy leje, Raz, dwa, stąpaj bracie, to tak Polska grzeje.
Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie, Kogo ty pokochasz, w zimnym leży grobie.*

Od 1921 r., ta niezwykle popularna piosenka drukowana była we wszystkich żołnierskich śpiewnikach. W lipcu 1943 r. ukazał się w Warszawie konspiracyjny *Śpiewnik domowy*, w którym wydrukowano prawie całkowicie nowy tekst *Wojenki*, zachowując z pierwowzoru jedynie pierwsze zwrotki.

2. MARSZ STRZELCÓW

Słowa: *Władysław Ludwik Anczyc* oraz *Kazimierz Andrzej Czyżowski*,
Muzyka: *Władysław Ludwik Anczyc*

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmiały strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetów poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej! Bacność, cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbko w dal.
 A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!
Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar.
Hej Moskwa tu, a nuże tu, wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź i car.
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłósów łan.
Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki!
Hej! Bacność, cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej trąb, hej trąb...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask.
Amnestią twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz potomku Dżyngishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól.
Nie dla cię krwią ta ziemia nasza złana.
Hej! Bacność, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb, hej trąb...
Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmieć!
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry!
Wysłuchaj nas! Niech korna łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb...

Marsz napisany w 1862 r. przez Władysława Ludwika Anczyca w atmosferze demonstracji patriotycznych w Warszawie poprzedzających wybuchu Powstania Styczniowego, stał się jedną z najbardziej popularnych pieśni powstania. Władysław Anczyc, był autorem i kompozytorem wielu utworów patriotycznych (m.in. dramatu *Kościuszkę pod Racławicami* – z piosenką kosynierów *Dalej chłopcy, dalej żywo*) napisał cztery zwrotki *Marsza Strzelców*, z których obecnie śpiewamy tylko pierwszą. Następne zwrotki – niezwykle dumne – dopisał dwadzieścia lat po powstaniu, w 1883 roku, Kazimierz Andrzej Czyżowski.

Pierwsza zwrotka (Władysława Anczyca) jest typowym wojskowym marszem, nawołującym do walki zbrojnej o niepodległość, z pięknymi odniesieniami do tradycji rycerskiej (... *o ojców grób bagnetu poostrz stal!*), gdy rycerstwo ostrzyło miecze o odrzwia świątyni i kamienie nagrobne.

Trzy pozostałe zawierają już wspomnienie aktualnych wydarzeń, rosyjskich represji popowstaniowych, amnestii, wzywają do wytrwania i zapowiadają zemstę...

Pieśń, zdawałoby się zapomniana, przeżyła drugą młodość niespełna pół wieku później, gdy w Małopolsce Józef Piłsudski odrodził ideę walki zbrojnej o niepodległość, a *Marsz Strzelców* stał się pieśnią polskich organizacji wojskowych: Związku Strzeleckiego oraz Drużyn Strzeleckich,

był śpiewany przez Sokołów, Drużyny Bartoszwowe i Podhalańskie oraz legionistów podczas I wojny światowej.

Obecnie jest pieśnią organizacyjną Związku Strzeleckiego, młodzieżowej organizacji paramilitarnej.

3. MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY

Słowa: *Tadeusz Biernacki i Andrzej Tadeusz Hałaciński*

Muzyka: *do „Marsza nr 10” orkiestry kieleckiej Straży Ogniowej*

(1) Legiony to – żołnierska nuta,
Legiony to – ofiarne stos,

Legiony to – żołnierska buta,

Legiony to – straceńców los.

My, Pierwsza Brygada, Strzelecka gromada,

Na stos rzuciliśmy swój życia los, Na stos, na stos...

(2) O ileż mąk, ileż cierpienia,

O ileż krwi, wylanych łez.

Pomimo to – nie ma zwątpienia,

Dodawał sił – wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada...

(3) Mówili żeśmy stumanieni,

Nie wierząc nam, że chcieć – to móc,

Leliśmy krew osamotnieni,

A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...

(4) Inaczej się dziś zapatrują,

I trafić chcą do naszych duch.

I mówią, że nas już szanują,

Lecz właśnie czas odwetu już!

My, Pierwsza Brygada...

(5) Nie chcemy już od was uznania,

Ni waszych mów, ni waszych łez!

Już skończył się czas kołatania,

Do waszych serc – do waszych kies!

My, Pierwsza Brygada...

(6) Dziś nadszedł czas pokwitowania

Za mękę serc i katusz dni,

Nie chcecie więc – politowania,

Zawadą jest: za krew – chciej krwi!

My, Pierwsza Brygada...

(7) Dzisiaj już my – jednością silni ,

Tworzymy Polskę – przodków mit,

Że wy w tej pracy nie dosyć pilni,

Zostanie wam potomnych wstyd!

My, Pierwsza Brygada...

(8) Umieliśmy w ogień zapału

Młodzieńczych wiar rozniecić skry,

Nieść życie swe dla ideału

I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada...

(9) Potrafim dziś dla potomności

Ostatki swych poświęcić dni,

Wśród fałszów siał siew szlachetności

Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada...

Gdy 12 sierpnia 1914 r., Józef Piłsudski z batalionem strzeleckim wkroczył do Kielc, w ciągu kilku dni, do szeregów powstańczych wstąpiło kilkuset ochotników, w tym wielu członków kieleckiej Straży Ogniowej, z kapelmistrzem orkiestry kpt. Andrzejem Brzuchal-Sikorskim. Był nim od 1905 roku, po zakończeniu służby wojskowej w armii carskiej, skąd jako zapalony muzyk, przywiózł partytury marszów wojskowych grywanych w jednym z rosyjskich pułków piechoty na Syberii, a wśród nich marsza: *Przejście przez Morze Czerwone*. W repertuarze orkiestry Straży Ogniowej w Kielcach, marsz ten był oznaczony numerem 10. Od tego czasu rosyjski marsz wojskowy, towarzyszył przemarszom i uroczystościom I Brygady Legionów.

Gdy Brygada, pod dowództwem „Szefa” płk Kazimierza Sosnkowskiego zajmowała pozycje w Beskidach, na południe od Tarnowa, ujawniła się potęgą ducha „Marsza Nr 10”, zaklętego w dętych instrumentach. Jak wspominał, „kadrowiak” Zygmunt Pomarański: (...) *przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „Bagnet na broń!” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku.*

Okoliczności powstania słów do „Marsza nr 10” były już przed wojną przedmiotem sporu, dwóch autorów pretendujących do roli twórców, *najdumniejszej pieśni jaką kiedykolwiek Polska stworzyła*, jak o niej powiedział Józef Piłsudski. Pierwszym z nich był Tadeusz Biernacki, 18 letni ochotnik z Kongresówki, który twierdził, że słowa pieśni napisał nocą z 17 na 18 lipca 1917 roku, w pociągu wiozącym z Modlina do Szczypiorna, internowanych legionistów po kryzysie przysięgowym (odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austrii). Drugim był Andrzej Tadeusz Hałaciński, który jako poddany „cysorza” wcielony był do pułku austriackiego na froncie włoskim. Tadeusz Biernacki, jako świadectwo podawał swych kolegów śpiewających *Marsz I Brygady* w Szczypiornie, Andrzej Tadeusz Hałaciński śpiewał ją we wrześniu 1917 roku w Telago pod Turynem. Obaj mówili prawdę, a połączyła ich opinia Wojskowego Biura Historycznego, które drugiemu z nich przypisało trzy pierwsze zwrotki (1–3), a pierwszemu sześć dalszych (4–9). Najważniejsza była jednak konkluzja, stwierdzająca, że obaj inspirowali się nie tylko „Marszem Nr 10”, ale również śpiewaną przez legionistów na Wołyniu anonimową pieśnią do tejże melodii ... *Legiony to są Termopile ...*, a także innymi anonimowymi strofami powstającymi w okopach, na kwaterach i w transportach przed 1917 rokiem.

Marsz – *My, Pierwsza Brygada* – grywany po 1918 roku przez orkiestry wszystkich pułków piechoty, nie tylko wywodzących się z Legionów, stał się tak popularny, że w latach 1926–1927 aspirował do rangi hymnu narodowego, ustępując nieporównanie starszemu, mającemu bogatszą tradycję *Mazurkowi Dąbrowskiego*. Najczęściej śpiewane są trzy zwrotki marsza – *My, Pierwsza Brygada* – pierwsza, trzecia i piąta.

14 sierpnia 2007 r., na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej marsz *My Pierwsza Brygada* stał się pieśnią reprezentacyjną Wojska Polskiego.

5. Rozmaryn

Autor: *Anonim* oraz *Wacław Denhoff-Czarnocki*

Melodia: *ludowa z początku XIX w.*

O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego,
Dadzą mi konika cisawego,
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi kabacik z wyłogami,
Dadzą mi kabacik z wyłogami,
I czarne buciki i czarne buciki
Z ostrogami

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje,
Ale nie ty.

Pierwowzorem pieśni była prawdopodobnie, znana już od czasów kampanii napoleońskiej, ludowa piosenka: *Koło ogródeczka woda ciekła*, której druga i trzecia zwrotka zapisane przez Oskara Kolberga:

A choćby mi rzekła, nie boję się, werbują ulany, werbuję i ja się.

Dostanę ja mundur z guzikami i buciki ładne da i z ostrogami

Tytułowy rozmaryn jest w wierzeniach ludowych symbolem miłości i wierności, tu ofiarowany dziewczynie przez żołnierza podczas rozstania, jest też znakiem nadziei na koniec wojny i szczęśliwy powrót do ukochanej. Michał Sokolnicki, w swych wspomnieniach napisał, że jeden z członków kompanii krakowskiego Strzelca, nauczył jej resztę oddziału, w trakcie marszu z Lanckorony do Krakowa, w dniu 14 kwietnia 1913. *Nie wiem, skąd ją przyniósł, z jakiej tradycji wy dostał młodzieniec, który maszerował wówczas w naszej pierwszej czwórce. Swoim młodym,*

trochę jeszcze dzieciennym głosem zanucił ją nam z początku sam; monotennie w takt ociężałego, nieskładnego marszu pochwyciły ją to i ówdzie żołnierskie głosy. (...) Należałem do tych, co prosili wciąż o jej powtarzanie, od innych więc śpiewów wracaliśmy do niej i w końcu jeszcze przed Krakowem umiała ją cała nasza kompania na pamięć i wybijała ciągle jej takt swym marszem. Tak przeszła ona potem do innych oddziałów, weszła do skarbu wojska, zaczęła swoją długą wędrówkę po szeregach chodzących po Polsce.

W śpiewnikach pieśń pojawiała się od roku 1915, po raz pierwszy wydrukowana została w zbiorze Adama Zagórskiego: *Żołnierskie piosenki obozowe*. Dwie zwrotki dopisał Wacław Denhoff-Czarnocki, a jedna powstała w 4 Pułku Piechoty Legionów, także w późniejszych czasach dopisywano nowe zwrotki. Jednak autorzy większości tekstu pozostali anonimowi. W 1918 roku Legioniści przynieśli ją i spopularyzowali w odrodzonym Wojsku Polskiego.

6. Piosenka Batalionu Podhalańskiego

Słowa: **Władysław Orkan**

Melodia: **ludowa**

Coz się to hań świeci, e coz się hań łyska?
Cyz to o tym casie sobótki palujom?
Podhalańscy chłopcy złożyli ogniska,
Ze dyć to hań w Polsce wojne uchwalujom.

Idziemy se dołu, dołu ku dolinie,
Kazda nasa kulka wraha nie ominie.
Idziemy se hore, wysoką percią,
Wrahowi znienacka zjawiamy się śmiercią.

Prostuj se głowickę, Jędrus bassamtobie,
Bo hań po dziedzinach idzie hyr o tobie,
Nieście se głowicki prościutko a dumnie,
Coby powiedzieli: – Jak się niesą szumnie.

W 1913 roku Feliks Gwiżdż w „Gazecie Podhalańskiej” w sprawie powoływania Drużyn Podhalańskich napisał: *Jest jedna powinność góralska, która powiada, że dotąd będzie z Polską źle, dokąd nie zrzuci ojczyzna okowów niewoli i nie zajaśnieje światu, dopóki od Tatr nie ruszy czerniawa chłopska ... Od Krakowa, od Lwowa, od Warszawy słyszymy ino jedno wołanie: Już czas! Młodzież uniwersytecka i rzemieślnicza, mieszczanie i robotnicy, mój Boże, chłopci po dolinach, szykują się w rząd i mówią: skoro czas, to my gotowi! I zakładają stowarzyszenia i drużyny strzeleckie, legie ludowe i Drużyny Bartoszwowe ...* W takiej atmosferze powstała najbardziej popularna piosenka Podhalan służących w Legionach. Był nią: *Marsz Drużyn Podhalańskich*, ułożony przez Andrzeja Knapczyka Ducha, do melodii ludowej – *Hej bysta woda, bystra wodziczka...* Zawierał on frazę o Andrzeju Galicy, przywódcy Drużyn Podhalańskich, późniejszym

generale, dowódcy Dywizji Podhalańskiej w Polsce Odrodzonej: *Na samym przedzie Galica jedzie, Cztery tysiące chłopów wiedzie, Cztery tysiące chłopów górali, Hej z ciupagami na Moskali!*

Piosenka Batalion Podhalańskiego powstała później (na przełomie 1914 i 1915 roku) dla oddziału sformowanego jako batalion uzupełniający, który w maju 1915 roku wszedł w skład 4 Pułku Piechoty (III Brygady Legionów). Służyli w nim m.in. dwaj poeci – Feliks Gwiżdż (Prezes Związku Drużyn Podhalańskich) i Władysław Orkan, z których drugi był autorem słów, do znanej mu melodii ludowej. Dowódcą owego batalionu był właśnie kpt. Andrzej Galica, który w 1916 r. został dowódcą 4 Pułku Piechoty Legionów. Galicowie, pochodzili z białodunajeckiego przysiółka Tatarsy, leżącego między Białym Dunajcem, Poroninem i Zębem. W rodzinnej tradycji przetrwała legenda o tatarskim pochodzeniu założyciela rodu, twierdząca, że Galica oznacza po mongolsku rękawicę, rzuconą jakoby na ziemię na znak wzięcia jej w posiadanie. Dlatego Galicowie używali przydomka Tatarczyk Podlipowski, a ich rysy tworzy (wydatne kości policzkowe, opadnięte powieki) wskazywały na azjatyckie pochodzenie rodziny.

7. Hej, idą strzelcy!

Słowa i melodia: *Anonimowe*

Jadą ułany, Jedzie kochany,
Ułany, ułany, ułany są.
 Jedzie Belina, Płacze dziewczyna,
 Ułany, ułany, ułany są.
Dźwięczą ostrogi, Hej, na bok z drogi,
Ułany, ułany, ułany są.
 Za nimi strzelcy, Morowcy wielcy,
 Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.
Siwe kabaty, Duch w nich rogaty,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.
 Siwe mundury, A w butach dziury,
 Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.
Hej, idą strzelce, Zdobyli Kielce,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.
 A pod Kielcami, Panny z kwiatkami,
 Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.
Na samym przedzie, Piłsudski jedzie,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.

Pierwowzorem utworu była popularna w Galicji, anonimowa, pochodząca z XIX wieku piosenka o jeździe armii austro-węgierskiej – madziarskich huzarach i polskich ułanach. Dwie pierwsze jej zwrotki zawierały frazy: *Jadą husarzy, Panienka marzy, Husarzy, husarzy,*

husarzy są. – Jadą hułany, Jedzie kochany, Hułany, hułany, hułany są. Do dawnej melodii, z odniesieniem do słów – nowa jej wersja powstała prawdopodobnie w 1914 lub na początku 1915 roku i opublikowana została w tym właśnie roku. Piosenka opowiadała o wkroczeniu strzelców do Kielc 12 sierpnia 1914 r., dlatego czasem śpiewano tylko trzy ostatnie zwrotki. Oczywiście zwrotek i ich odmian powstało wiele, bowiem piosenka stała się bardzo popularna we wszystkich jednostkach legionowych i wszędzie żyła własnym życiem, które polegała na tworzeniu kolejnych jej wersji.

8. KADRÓWKA

Słowa: *Tadeusz Oster-Ostrowski i Kazimierz Graba-Łęcki*

Muzyka: *do melodii ludowej „Siwa gaska siwa, pod Dunaju pływa...”*

Raduje sie serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza Kadrowa na Moskala rusza.
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.
Nie masz to jak Pierwsza, nie!
 A gdy wróg psiawiara drogę nam zastąpi,
 To kul z Manlichera nikt mu nie poskąpi.
 Oj da, oj da dana, kompanio kochana.
 Nie masz to jak Pierwsza, nie!
Chociaż w butach dziury i na portkach łaty,
To pierwsza kadrowa pójdzie na armaty.
Oj da, oj da dana , kompanio kochana.
Nie masz to jak Pierwsza, nie!
 A gdy się szczęśliwie skończy powstanie.
 To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.
 Oj da, oj da dana, kompanio kochana.
 Nie masz to jak Pierwsza, nie!
Może by nas wcale nie bolały nogi,
Gdyby komendanci nie skracali drogi
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.
Nie masz to jak Pierwsza, nie!
 A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
 Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa.
 Oj da, oj da dana, kompanio kochana.
 Nie masz to jak Pierwsza, nie!

3 sierpnia 1914 roku około godz. 18.00 w parku Oleandry, opodal krakowskich Błoni z członków Związków Drużyn Strzeleckich, uczestników letnich kursów szkoleniowych w Krakowie (Związków Strzeleckich) i w Nowym Sączu (Drużyn Strzeleckich), sformowana

została 1 Kompania Kadrowa. To tam Józef Piłsudski wygłosił swe słynne przemówienie: *Odtąd nie ma już Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedyнным waszym znakiem jest odtąd orzeł biały. (...) Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjską, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego ...*

Był to pierwszy, po półwieczu (od upadku Powstania Styczniowego) oddział Wojska Polskiego wyruszający na wojnę o niepodległość. Równo 50 lat wcześniej, 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej stracony został Dyktator Powstania Romuald Traugutt wraz z pięcioma członkami Rządu Narodowego. To dlatego 10 lat później – w 1924 roku – żołnierze 1 Kompanii Kadrowej umieścili w miejscu domu przy ul. Smolnej tablicę pamiątkową ku czci Romualda Traugutta.

Kompania wymaszerowała 6 sierpnia o godzinie 3.30 mijając po drodze, przy parku Jordana salutującego Komendanta. Piosenka, jak wspominał Wacław Graba-Łęcki, narodziła się koło Prądnika, gdy humory głodnych kadrowiaków poprawiły butki i kiełbasa dowieszone bryczką przez „intendenta” Aleksandra Litwiniowicza. Jak wspominał w 1935 roku współautor piosenki (...) *Nastrój poważny poweselał, rozłożyliśmy się na trawie, a na środek drogi, zagryzając bułkę, wystąpił Oster i z miejsca zaśpiewał nam piosenkę, która tak oddawała nasz nastrój w tej chwili, że raz podchwycona już nie zeszła z ust kompanii naszej i obiegnęła rychło pułk cały i całe Legiony...* Melodię piosenki autorzy zapożyczili od znanej i śpiewanej w Krakowie i w Strzelcu andrusowskiej przyśpiewki – *Siwa gąska, siwa, po Dunaju pływa*. Tadeusz Oster-Ostrowski ułożył pierwsze trzy zwrotki oraz ostatnią, a Kazimierz Graba-Łęski – czwartą i piątą.

Kompania ruszyła do Michałowic, gdzie o 9.45 obaliła pierwsze rosyjskie słupy graniczne i dalej przez Słomniki, Miechów i Jędrzejów maszerując na Kielce. Kolejne kompanie formowane w Oleandrach podążały w ślad za nią. 12 sierpnia 1914 roku, Józef Piłsudski na czele batalionu strzelców wkroczył do Kielc, które przez kilka dni były „powstańczą” stolicą sierpniowej strzeleckiej insurekcji. Z czasem z kadrowiaków powstał 1 Pułk Strzelców, a następnie I Brygada Legionów Polskich.

9. Pieśń o miłym wodzu

Słowa: **Wacław Kostek-Biernacki**

Melodia: **ludowa** (lub wersja **Zygmunta Pomarańskiego**)

Jedzie, jedzie na Kasztance, Siwy strzelca strój!
Hej, hej, Komendancie, Miły wodzu mój! – bis
Gdzie szabelka Twa ze stali, Przecież idziem w bój?
Hej, hej, Komendancie...
Gdzie Twój mundur generalski, Złotem wyszywany?
Hej, hej, Komendancie...
Masz wierniejszych niż stal chłodna – Młodych Strzelców rój...
Hej, hej, Komendancie...
Nad lampasy i czerwienie – Wolisz Strzelca strój...

Hej, hej, Komendancie...

Ale pod tą szarą bluzą – Serce ze złota!

Hej, hej, Komendancie...

Ale błyszczą groźną wolą – Królewskie oczy!

Hej, hej, Komendancie...

Pójdziem z Tobą po zwycięstwo – Poprzez krew i znój!

Hej, hej, Komendancie ...

Autor piosenki, szef żandarmerii I Brygady Legionów, Wacław Kostek-Biernacki, w liście do redakcji miesięcznika „Muzyka” (1935, nr 5–7) tak opisał okoliczności jej powstania: *Piosenkę „Jedzie, jedzie na Kasztance” napisałem w pierwszych dniach lub tygodniach marca 1915 r., w czasie naszego pobytu nad Nidą. Żadnych specjalnych okoliczności przy napisaniu tej piosenki nie było. Po prostu – była napisana serdecznie, z tym uczuciem, jakie miałem dla Komendanta zawsze. Kasztanka była pierwszym stałym i znanym przez wszystkich żołnierzy wierzchowcem Komendanta... Melodia do tej piosenki jest melodią starej bardzo wojskowej piosenki z początku dziewiętnastego wieku, jest motywem ludowym.*

Melodia, jak to często bywało, zapożyczona została ze znanej autorowi piosenki ludowej – *Z tamtej strony jeziorczka* (zamieszczonej w zbiorze Zygmunta Glogera, *Pieśni ludu*, Kraków 1892), a pochodzącej z I połowy XIX wieku.

Okres powstania piosenki – marzec 1915 roku, nasuwa przypuszczenie, że powstała ona, lub została odśpiewana po raz pierwszy podczas imienin Komendanta, obchodzonych po raz pierwszy hucznie w środowisku jego podkomendnych, 19 marca 1915 r., w dworze Grudzyny k. Jędrzejowa, gdy front stał wzdłuż Nidy. Zanim w maju 1915 roku ruszyła ofensywa państw centralnych, piosenka bardzo szybko stała się popularna w I Brygadzie Legionów, skąd w 1916 roku, już podczas wspólnych walk na Wołyniu dotarła do pułków wszystkich brygad. Oficer 3 Pułku Piechoty (II Brygady Legionów) Bogusław Szul-Skjöldkrona, kolekcjoner pieśni i piosenek żołnierskich napisał o niej, że (...) *powstała w pierwszym roku wojny, ogólnie znana i dużo śpiewana*. Jej urok polega również na tym, że najpierw wspomniana jest „Kasztanka”, a następnie „Komendant”.

10. Warczą karabiny i dzwonią pałasze...

Słowa: **Rajmund Scholz**

Melodia: **anonimowa**

Warczą karabiny i dzwonią pałasze

znów Piłsudski wyszedł w pole, a z nim chłopcy nasze.

Wodzu nasz, ty, wodzu, przewodź świętej sprawie,

a każ trąbić trębaczowi, gdy staniesz w Warszawie.

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią,

a Kolumnie Zygmuntowskiej Tatry się pokłonią.
Gdy staniesz w Warszawie, wodzu – strzelcu szary,
podepcz nogą z ostrogami gniazdo carskiej wiary.
Gdy staniesz w Warszawie, na królewskim grodzie,
to poleci do rozprawy, co jest sił w narodzie.
A Wisła rozniesie falami jasnymi,
że nie będzie już Moskala na piastowskiej ziemi.

Słowa piosenki powstały w Kętach k. Oświęcimia, gdzie przez ponad miesiąc od stycznia do lutego 1915 r., rozlokowana została na odpoczynek I Brygada Legionów. Jak większość piosenek żołnierskich, tak i ta, ułożona została z potrzeby serca, a nie dla tantiem, dlatego w części śpiewników była określana jako anonimowa. Autorem jej był poeta Rajmund Scholz, który w 1915 roku przesłał słowa piosenki do Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie Trybunalskim i w tym samym roku została ona opublikowana w zbiorze pieśni i piosenek legionowych.

11. SZARA PIECHOTA

Słowa: *Bolesław Lubicz Zahorski, Leon Łuskino*

Melodia: *Leon Łuskino*

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.
Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!
Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.
Maszerują strzelcy, maszerują...
Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,

Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.
Maszerują strzelcy, maszerują...

Jest to niewątpliwie jedna z najbardziej znanych polskich piosenek żołnierskich, a zarazem najbardziej tajemnicza – jeśli chodzi o czas i okoliczności jej powstania. Pierwsze zapisy jej słów pochodzą z końca lat dwudziestych, ale wszyscy zamieszczający ją w śpiewnikach zgodnie twierdzili, że powstała w Legionach Polskich, w okresie I wojny światowej. Najprawdopodobniej źródłem piosenki był utwór *Ułani*, napisany przez Bolesław Lubicz-Zahorskiego, do melodii rosyjskiej piosenki: *Czornyje oczy da bielaja grudź*. Zaczynała się ona od słów: *Nie w strojnych mundurach, bez krzyżów, bez kit*, a w innej wersji: *My w szarych mundurach bez odznak, bez kit*. Z wersji – ułańskiej – powstała wersja – dla piechurów – napisana przez Bolesława Lubicz-Zahorskiego, rozpoczynająca się od słów: *Nie nosim rabatów i szary nasz strój*, albo też: *Nie kładziem wyłogów na szary nasz strój*. Najprawdopodobniej, jak to bywa często z piosenkami żołnierskimi, kolejne zwrotki napisał Leon Łuskino, może także zmienił linię melodyjną, bowiem w śpiewnikach wydawanych w latach trzydziestych figuruje on zarówno, jako autor tekstu i muzyki.

12. Rozkwitały pąki białych róż

Słowa: **Jan Lankau, Kazimierz Wroczyński i inni**
Melodia: **Mieczysław Kozar-Słobódzki**

Rozkwitają pęki białych róż,
Jasiuleńku – wróc z wojenki już!
Wróc do chaty, jak za dawnych lat!
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.
 Kładłam ci ja idącemu w bój
 Białą różę na karabin twój,
 Nimeś odszedł, Jasiuleńku, stąd,
 Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął.
Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.
 Wiatr za oknem żałośliwie dmie,
 Już nie wróci mój Jasieńko, nie,
 W świat gdzieś biegnie nieprzejrany szlak,

Na mogile zakwitł białej róży kwiat.

Metryka pieśni jest stosunkowo młoda, sięgająca lat 1914–1918 roku, choć często była wiązana z XIX wiekiem i Powstaniem Styczniowym. Z drugiej strony wielokrotnie wspomniany tu Bogusław Szul-Skjöldkrona, twierdził, że *Białe Róże* powstały dopiero w 1918 r. Tymczasem pierwsza wersja piosenki powstała w grudniu 1914 roku na Podkarpaciu, gdy I Brygada Legionów, prowadziła boje pod Limanową, Marcinkowicami i Łowczówkiem. Jej twórcami byli oficerowie 1 Pułku Artylerii Legionów, słowa napisał poeta Jan Lankau, a melodię Mieczysław Kozar-Słobódzki. Podczas walk brygad legionowych na Wołyniu, nad Styrem i Stochodem, nazwy tych rzek pojawiły się w wersjach kolejnych zwrotek – *Tam nad Styrem, gdzie w wojence padł...* lub *Nad Stochodem, gdzie w wojence padł...* Wówczas też podczas trwających tam przez blisko rok walk, w których uczestniczyły trzy brygady legionowe, pieśń stała się niezwykle popularna we wszystkich oddziałach legionowych. W 1918 r. Kazimierz Wroczyński dopisał kolejne zwrotki i włączył ją do repertuaru kabaretu literackiego „Czarny Kot”, a linię melodyczną skorygował Mieczysław Kozar-Słobódzki. *Białe róż* – oprócz odmiennych słów – miały także trzy różne wersje melodii. Autorem dwóch był wielokrotnie wymieniony tu poeta, kompozytor mjr Bogusław Szul-Skjöldkrona, natomiast trzeciej Kozar-Słobódzki. W następnym roku piosenka została opublikowana przez księgarnię muzyczną Rudzkiego w Warszawie, w cyklu „Żołnierska dola”. Od tego czasu, stała się powszechnie śpiewana w Wojsku Polskim, na froncie i w koszarach, skąd trafiła na salony i do wiejskich chat.

13. LEGUNY W NIEBIE (albo OPERA LEGUŃSKA)

Słowa i muzyka: *Adam Kowalski*

Siedział święty Piotr przy bramie, oj rety, Czytał se komunikaty z gazety,

(Wtem ktoś szarpnął bramę złotą,

Pyta święty klucznik: „Kto to?” – Leguny, my z frontu leguny!) – bis

Czy nie znacie niebieskiego zwyczaj, Jak leżć można bez przepustki do raj,?

(Wiemy, wiemy, lecz tu pustki, Wiec nas wpuść choć bez przepustki,

– Leguny, my biedne leguny.) – bis

Wpierw do czyścca iść musicie w ogonku, Tam wybielą was, jak płótno na słońku.

(Byliśmy już w czyśccu, byli – Całkiem nas tam wybielili,

– Leguny my czyste, leguny) – bis

Więc mi zaraz marsz do piekła sekcjami, Niepotrzebny tu ambaras mam z wami!

(Byliśmy już nawet w piekle, Ale tam gorąco wściekle,

– Leguny chcą raj, leguny.) – bis

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę, Że się tak do nieba pchają na grandę,

(Wąsem ruchał, brodą ruchał, Ale się nie udobruchał;

– Leguny czekały, leguny.) – bis

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr Święty coś knowa, Więc odezwał się do niego w te słowa:
(Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze, Bo pomarzną mi na wietrze,
– Leguny kochane, leguny!) – bis
Chodźcie, chodźcie mnie Was tutaj potrzeba! By nie wleźli bolszewiki do nieba!
(Niechaj wiedzą syny czarcie, że przy bramie, tu na warcie.
– Leguny są polskie, leguny!) – bis!
I uczynił z nich Piotr Święty załogę, I wypłacił im relutum za drogę.
(A gdy zmożył sen Piotrusia, Z aniołkami husia-siusia!
– Leguny tańczyły, leguny.) – bis

Autor piosenki – Adam Kowalski, był skautem z Rzeszowa z zastępu „Lisów” Leopolda Lisakuli i wraz z nim wstąpił do Strzelca, a następnie był żołnierzem I Brygady Legionów oraz odrodzonego w 1918 roku Wojska Polskiego. Na swym żołnierskim szlaku był autorem wielu piosenek i pieśni, z których najbardziej znana nie jest bynajmniej ta żartobliwa, powiedziec można rubaszna piosenka o *Legunach* – czyli Legionistach. Według tradycji piosenka powstała w latem 1920 r. w okresie decydujących zmagani z Armią Czerwoną podchodzącą pod Warszawę. Intencją autora było wzmocnienia morale wojska, a szczególnie na czasie była przedostatnia zwrotka, mówiąca o *Legunach*, stojących na warcie przy bramie obok świętego Piotra i pilnujących (...) *by nie wleźli bolszewiki do nieba*. Tę właśnie zwrotkę, zmodyfikowana odpowiednio do okoliczności – (...) *by nie wleźli hitlerowcy do nieba* ... śpiewał Franek Dolas, w filmie *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*.

Najpopularniejszą jednak pieśnią Adama Kowalskiego, jest ułożona przezeń w październiku 1939 r., w obozie internowanych w Bals w Rumunii, tzw. *Modlitwa obozowa*, rozpoczynająca się od słów: *O, Panie, któryś jest na niebie...* Stała się ona niezwykle popularna pieśnią śpiewaną w oddziałach Armii Krajowej.

prof. Grzegorz Nowik